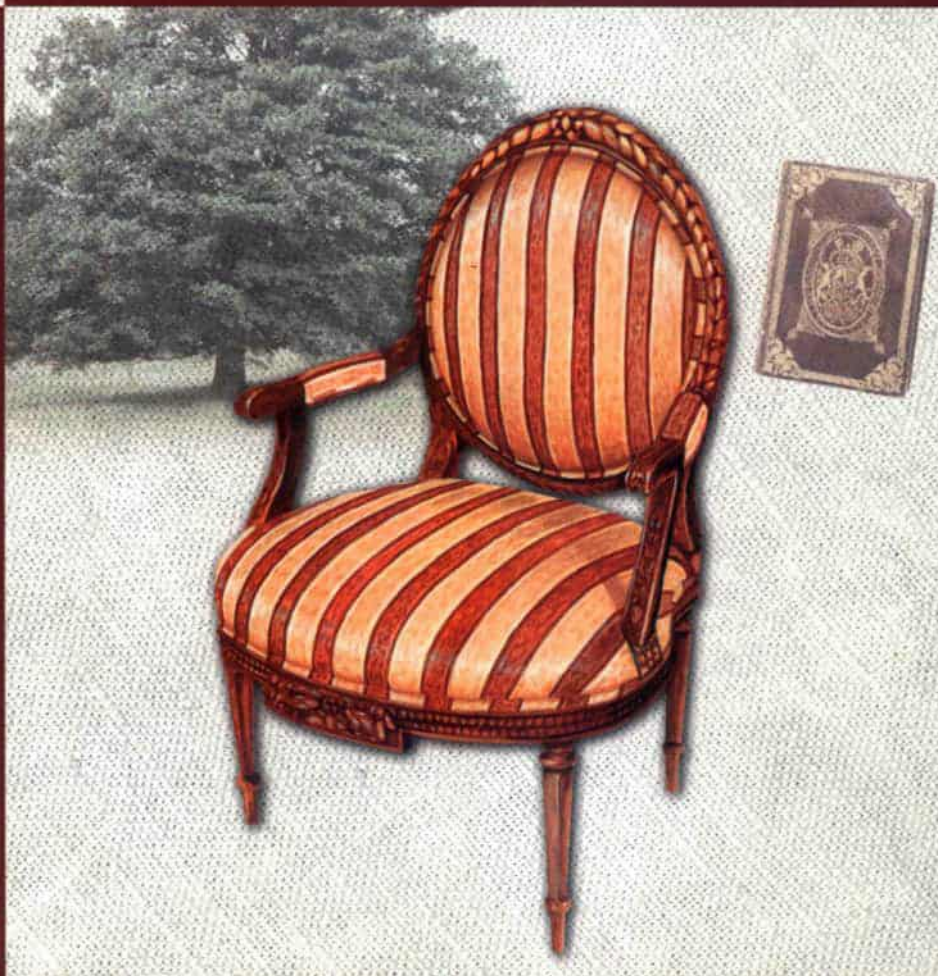


Henryk Sienkiewicz

WSPOMNIENIE

Z MARIPOZY

Wydanie z opracowaniem. **Lektura**



Tytuł:  
***Wspomnienie z Maripozy***

Autor opracowania:

**Anna Popławska**

Korekta:

**Agnieszka Nawrot**

Projekt okładki:

**BROS s.c.**

Ilustracje:

**Lucjan Ławnicki**

**ISBN 83-88435-98-1**

Copyright by Wydawnictwo GREG®

Wydawnictwo GREG® s.c.  
31-831 Kraków, ul. Fatimska 50  
tel. (012) 643 55 14, fax (012) 643 47 33

Znak firmowy GREG®  
zastrzeżony w Urzędzie Patentowym RP

Wszystkie prawa zastrzeżone.  
Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana  
lub przedrukowana bez pisemnej zgody Wydawnictwa GREG®.

Skład i łamanie:

**BROS s.c.**

Druk:

Zakład Poligrafii – Alicja Genowska

Byłem tylko jakby przelotem w Maripozie i równie pobieżnie zwiedziłem jej okolice. Byłbym się jednak dłużej zatrzymał i w mieście, i w hrabstwie, gdybym był wiedział, że o kilkanaście mil od miasta żyje w lesie prototyp mego Latarnika. Przed niedawnym czasem pan M., który jednocześnie ze mną był w Kalifornii, przeczytawszy *Latarnika*, opowiedział mi spotkanie z podobnym do niego zupełnie polskim skwaterem. Opowiadanie to powtarzam wiernie co do treści.

... Po drodze do Big Trees, czyli olbrzymich drzew kalifornijskich, zajechałem do Maripozy. Miasto to liczyło przed niedawnymi jeszcze laty do piętnastu tysięcy mieszkańców, obecnie jest ich dziesięć razy mniej. Wiadomo, że w Nowym Świecie miasta rodzą się jak grzyby, ale też często mają żywot motyli. Tak było i z Maripozą. Póki rzeczka Maripoza przeświecała złocistym dnem, a na brzegach osadzała zielonawe grudki drogiego metalu, roili się tu górnicy amerykańscy, „gambusinos” z Meksyku i kupcy z całego świata. Potem wszystko to wywędrowało. „Złote” miasta są nietrwale, bo złoto prędzej czy później musi się wyczerpać. Dziś miasto Maripoza ma z tysiąc mieszkańców, a brzegi rzeki Maripozy pokryły się już na nowo gęstwiną wierzb płaczących, drzewa bawełnianego i innych pomniejszych krzewów. Tam, gdzie dawniej górnicy śpiewywali wieczorami: „*I crossed Mississippi*”, obecnie śpiewają kujoty. Miasto składa się z jednej ulicy, na której najpiękniejszym budynkiem jest szkoła; drugie po niej miejsce trzyma „Capitol”, trzecie hotel pana Billinga, obejmujący zarazem grocериę, *saloon*, to jest szynk, i *bakery*, czyli piekarnię. Kilka innych sklepów świeci wystawami wzdłuż ulicy. Ruch jednak handlowy jest tu bardzo niewielki. Sklepy zaopatrują potrzeby samego tylko miasta, bo w okolicy mało jest farmerów. Całe hrabstwo ma jeszcze nader nieliczną ludność, po większej zaś części szumi olbrzymimi lasami, w których z rzadka siedzą skwaterowie.

Gdy dylizans nasz wyjeżdżał do miasta, było w nim niezwykle ludno, przybyliśmy bowiem w piątek, a to jest dzień targowy. Skwaterowie przywożą w ten dzień miód do grocери, w której w zamian zaopatrują się w rozmaite artykuły żywności. Inni przypędzają trzodę, farmerowie dostawiają zboże. Lubo emigracja napływa do Maripozy bardzo pomału, znajdowało

**Miejsce akcji –  
opis Maripozy,  
historia  
miasta**

Ścisła moją dłoń, ścisła ją po raz drugi, trzeci i zabiera się ku drzwiom. Przy drzwiach pali się ręką w czoło, aż płasło.

– Ale! – mówi. – Otom zapomniał! Przecie tu jest pański rodak.

– W Maripozie?

**Billing – o Putramencie**

– Nie, on mieszka w lesie. Ale w piątek przyjeżdża na targ z miodem i zostaje na noc. Stary człowiek. Bardzo dobry, bardzo dobry! On tu już jest ze dwadzieścia lat.

Jeszcze tu nikogo nie było, jak on przyszedł. Jutro go panu przyprowadzę.

– Jakże się nazywa?

Niemiec staje i poczyną się w głowę drapać, jak pierwszy lepszy polski Bartek.

– O! *I don't know!* Nie wiem! – mówi. – Coś bardzo trudnego.

Nazajutrz, ledwie wstał, już mój Niemiec jeszcze przed brekfestem przyprowadził mi rodaka.

Natychmiast poznałem w nim starca, który wczoraj jadł ze mną obiad.

**Putrament – wygląd**

Był to człowiek wysoki, bardzo nawet wysoki, ale pochylony mocno. Miał białą głowę, białą brodę i niebieskie oczy, które utkwil we mnie od razu z jakąś dziwną

uporczywością.

– Zostawiam panów samych – rzekł Niemiec.

Zostaliśmy tedy sami i patrzyli na siebie przez długi czas w milczeniu. Po prawdzie, byłem jakiś zmieszany widokiem tego starca, podobniejszego do Wernyhory niż do przeciętnego rodaka.

– Zwę się Putrament – ozwał się starzec. – Aza nazwisko moje obce jest uszom twoim?

– Nazwisko moje M. – odparłem. – Pańskie obilo mi się o uszy. Zdaje się z Litwy?

Coś istotnie przypominało mi się z *Pana Tadeusza*, coś „Putrament z Pikturną” w opowiadaniu Protazego o procesach.

Starzec przyłożył rękę do ucha.

– Hę? – rzekł.

**Putrament – pochodzenie (Litwin)**

– Zdaje mi się z Litwy?

– Podnieś głos twój, albowiem wiek zepsował uszy moje i głuchą jest starość moja – odrzekł pan Putrament.

– Czy on kpi sobie ze mnie, czy ja głupi jestem? – pomyślałem – ale coś ten staruszek mówi językiem proroków. Cóż za oryginały spotykam w tej Maripozie?

– Pan dawno z kraju? – spytałem.

śno swoją *Biblię* każdego ranka. Zresztą nic więcej nie dochodziło go ze stron ojczystych, nic, znikąd – chyba tylko szum lasu kalifornijskiego przypominał mu szumy litewskie.



Gdyśmy się żegnali, rzekłem:

– Za miesiąc wracam do kraju. Czy nie masz pan jakich krewnych? brata, swata, kogokolwiek, komu byś mógł dać znać o sobie?

Zamyślił się, jakby szukał w pamięci jakich najdalszych krewnych – potem począł potrząsać głową:

– Nikogo... nikogo... nikogo...

A jednak ten starzec czytywał Wujka i nie chciał... zapomnieć.

Pożegnaliśmy się.

– Niech cię prowadzi Pan! – rzekł mi na drogę.

On zaraz wyjechał do lasu – ja, w dwa dni potem, do Big Trees. Gdym wsiadał do dylizansu, mister Billing wstrząsał moją ręką, jakby ją sobie chciał urwać na pamiątkę, i powtarzał:

– To był wielki człowiek, panie, ten M... *Good bye! Good bye! Sehr grosser Mann!*

W kwadrans potem otoczyły mnie lasy Maripozy. Nazajutrz rankiem myślałem sobie: w tej chwili stary Putrament czyta głośno w kanionie swoją *Biblię*...

**Ważny cytat**

Sienkiewicz wrócił do kraju w 1879 r. Nadal utrzymywał się z pracy dziennikarskiej. Mieszkał w Warszawie. Po długich staraniach ożenił się z Marią Szetkiewiczówną. Łączyła ich wielka miłość. Niestety, zaledwie po czterech latach małżeństwa Maria zmarła. Pisarz został z dwójką małych dzieci. Był na tyle atrakcyjną „partią”, że szybko zaczęto go swatać i może trochę pod wpływem tych namów Sienkiewicz ożenił się po raz drugi – z Marią Romanowiczówną. Ten związek nie przetrwał nawet kilku miesięcy – z podróży poślubnej państwo młodzi wrócili osobno.

Przez pięć lat, od 1883 do 1888 r., pisarz pracował nad *Trylogią*, pisząc z tygodnia na tydzień nowe odcinki powieści. *Ogniem i mieczem* było przyjmowane przez czytelników bardzo gorąco. Stało się tematem ogólnonarodowej dyskusji o literaturze i historii. Następne części *Trylogii* – *Potop* i *Pan Wołodyjowski* nie wywołały już takich gwałtownych reakcji.

Sienkiewicz dużo podróżował. Wkrótce po śmierci pierwszej żony wyjechał w podróż do Konstantynopola, Aten i południowych Włoch. Już w następnym roku pisarz udał się do Hiszpanii, a w **1890 odbył** długą i niebezpieczną **wyprawę do Afryki**. Słał stamtąd korespondencje do gazet krajowych. W wiele lat później wrócił do tej podróży wspomnieniami pisząc powieść dla młodzieży – *W pustyni i w puszczy*.

Po powrocie do kraju Sienkiewicz opublikował dwie powieści współczesne: *Bez dogmatu* i *Rodzina Połanieckich*. Ta ostatnia stała się przedmiotem ostrej krytyki. Sienkiewiczowi zarzucono opowiadanie się po stronie sytych i możnych, konserwatyzm społeczny i obyczajowy. Pisarz wrócił do tematyki historycznej w dziełach takich jak *Quo vadis* i *Krzyżacy*. Dzięki *Quo vadis* literatura polska została dostrzeżona w Europie, bo też w tej powieści Sienkiewicz sięgnął do wspólnych, chrześcijańskich korzeni kultury europejskiej. Historia prześladowania pierwszych wyznawców Chrystusa za czasów cesarza Nerona przyniosła Sienkiewiczowi sławę i najwyższą z możliwych nagród – literacką Nagrodę Nobla (w **1905 r.**).

W 1914 r. wybuchła I wojna światowa. Sienkiewicz wyjechał do Szwajcarii, gdzie organizował pomoc humanitarną dla Polaków. Działał w Generalnym Komitecie Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce. Współpracował z Ignacym Paderewskim. Zmarł **15 XI 1916 r.** w Vevey. Jego prochy w 1924 r. sprowadzono do Warszawy, a dzień ich złożenia w krypcie katedry św. Jana stał się świętem narodowym.

## CZAS I MIEJSCE AKCJI NOWELI

Wydarzenia przedstawione w noweli *Wspomnienie z Maripozy* rozgrywają się w **XIX wieku**. Polski nie było wtedy na mapach Europy – nasz kraj pozostawał pod zaborami. Narrator przybywa do miasteczka Maripoza tylko na kilka dni, z Putramentem spotyka się następnego dnia po przyjeździe.

Akcja noweli ma miejsce w Stanach Zjednoczonych, w miasteczku Maripoza. Kiedyś liczyło ono piętnaście tysięcy mieszkańców. Ludzie licznie tu przybywali, ponieważ w rzece Maripoza znaleziono złoto. Kiedy jego pokłady się wyczerpały, miasto opustoszało. W czasie trwania akcji miejscowość liczy już tylko tysiąc mieszkańców.

Starzec, Polak, którego spotyka narrator, mieszka w lesie położonym nieopodal miasta, przyjeżdża do Maripozy na targ.

## PLAN WYDARZEŃ

1. Wprowadzenie Sienkiewicza, który zaznacza, że opowie historię usłyszaną od przyjaciela.
2. Pan M. przyjeżdża do Maripozy.
3. Kolacja w hotelu – dziwny starzec.
4. Wieczór, spotkanie z właścicielem hotelu, Billingiem, który oznajmia, że w okresie Wiosny Ludów walczył pod dowództwem Mierosławskiego; obiecuje też przyprowadzić nazajutrz Polaka, który od wielu lat mieszka w okolicy.
5. Ranek, spotkanie pana M. z Putramentem.
6. Wzruszenie starca, dziwny język, jakim stary Polak się posługuje; opowieści pana M. o kraju.
7. Wyjaśnienie zagadki – Putrament mówi językiem staropolskiego przekładu *Biblii*.

Sienkiewicz określa los Polaków pozbawionych własnego kraju w pięknych i wymownych słowach. Emigranci w opowiadaniu stają się odrębną rasą ludzi – tęskniących, pamiętających, samotnych, dla których ojczyzna była i na zawsze pozostanie najwyższą wartością, najważniejszą miłością życia: „*Dziwny starcze, dziwna raso ludzka, która na najodleglejsze krańce świata niesiesz jedną myśl i jedno uczucie! Tym żyjesz w lasach, w pustyniach i nad morzem – unosisz ciało swoje, a duszy oderwać nie umiesz – i chodzisz jak błędna między innymi ludźmi! Ale rasa ta wymiera z wolna. Ja wam opowiadam o jednym z ostatnich*” (str. 12).

### CYTATY, KTÓRE MOGĄ SIĘ PRZYDAĆ

„*Dziwny starcze, dziwna raso ludzka, która na najodleglejsze krańce świata niesiesz jedną myśl i jedno uczucie! Tym żyjesz w lasach, w pustyniach i nad morzem – unosisz ciało swoje, a duszy oderwać nie umiesz – i chodzisz jak błędna między innymi ludźmi! Ale rasa ta wymiera z wolna. Ja wam opowiadam o jednym z ostatnich*” (str. 12) – charakterystyka emigranta.

„– Powiedz mi, szanowny panie, skąd ci się wziął ten język? Język to nie dzisiejszy, ale stary, którym już nie mówią w Polsce.

Uśmiechnął się.

– Jedną książkę mam w domu: Biblię Wujka, którą czytuję co dzień, abym nie zapomniał mowy mojej i nie stał się niemym w języku ojców moich...

Teraz zrozumiałem. Przez kilkadziesiąt lat w zapadłej Maripozie nie widział ani jednego Polaka, nie mówił z nikim. Czytywał więc Wujka, i nic dziwnego, że nie tylko jego słowa, ale i myśli ułożyły się do miary Biblii.” (str. 12) – patriotyzm Putramenta, wzruszające starania, by w obcym kraju zachować swoją narodową tożsamość, której wyrazem był dla starego człowieka język ojczysty.

**SPIS TREŚCI**

<i>Wspomnienie z Maripozy</i> .....	3
<b>Opracowanie</b>	
Życiorys Henryka Sienkiewicza .....	15
Czas i miejsce akcji noweli .....	17
Plan wydarzeń .....	17
Treść .....	18
Charakterystyka Putramenta .....	20
Pozostali bohaterowie – charakterystyka .....	21
Problem zawarty w noweli – los emigranta .....	21
Cytaty, które mogą się przydać .....	22
Indeks komentarzy do tekstu .....	23

# Wydawnictwo GREG poleca:



Bolesław Leśmian  
„Baśń o Aladynie  
i lampie cudownej”



Antonina Domańska  
„Historia żółtej cizemki”



Antonina Domańska  
„Paziowie króla  
Zygmunta”



Bolesław Leśmian  
„Przygody Sindbada  
Żeglarka”



Henryk Sienkiewicz  
„W pustyni i w puszczy”



Aleksander Fredro  
„Zemsta”



Adam Mickiewicz  
„Pan Tadeusz”



Janusz Korczak  
„Król Maciuś  
Pierwszy”



Henryk Sienkiewicz  
„Bartek Zwycięzca”



Maria Konopnicka  
„O krasnoludkach  
i sierotce Marysi”



Bolesław Prus  
„Anielka”



Henryk Sienkiewicz  
„Sachem”



L. M. Montgomery  
„Ania z Zielonego  
Wzgórza”



Adam Mickiewicz  
„Grażyna”



Henryk Sienkiewicz  
„Latarnik”

